

Bajka terapeutyczna pt. „ Czarny potwór” „Cień ma WIELKIE oczy”

Autor: Elisa Ametrano 5b

Dawno, dawno temu w odległej krainie kangurków żyła sobie rodzinka. Składała się ona z mamy, taty, babci, dziadka i małego kangurka. Mały kangurek nazywał się Felek Skoczek. Felek był bardzo utalentowanym stworzeniem. Umiał grać na gitarze, świetnie grać w piłkę nożną i rysować. Miał bardzo dużo medali i dyplomów za konkursy, w których brał udział. Mama była ze swojego synka bardzo dumna, ponieważ cały swój wolny czas poświęcał na to, aby być jeszcze lepszym w tym, co robi.

Lecz Feluś bał się jednej rzeczy.... Był to jego cień. Każdego poranka, gdy wychodził z domu i szedł do szkoły, najpierw przytulał się do dziadka i pytał go, czy cień jest straszny. Dziadziuś oczywiście odpowiadał mu tak:

- Drogi Felku, cień to tylko twoje odbicie na ziemi, tylko troszeczkę większe. Ja też mam swój cień, ale wcale się go nie boję, bo wiem, że to tylko moje odbicie, którego wielkość zależy od położenia słońca na niebie i pory dnia.

Dziadek zawsze po tych słowach podnosił Felusia na duchu, lecz Felek i tak w głębi serca bał się, że cień nagle się poruszy i będzie chciał go zjeść! Kangurek z trwogą wychodził z domu, całując jeszcze mamę i tatę na pożegnanie. Pewnego razu, gdy Felek był już w połowie drogi, stwierdził, że dziadek ma rację co do tych cieni, ponieważ ani jeden się nie pojawił. Lecz gdy tylko kangurek skręcił w lewo, aby dojść do drzwi od szkoły, nagle pomału w swoim tempie zaczął wyłaniać się cień. Felek zdrzął. Jego ręce zaczęły się trząść jak galaretki, nogi zachowywały się, jakby stały w krótkich spodenkach na Antarktydzie, a ciało jakby weszło do zamrażarki. Felek bardzo się bał, nie wiedział, co zrobić – uciec do domu czy pobiec szybko do szkoły? Kangurek nigdy

w życiu nie popatrzył na swój cień ani na jakikolwiek inny. Zawsze bał się, że jak na niego spojrzy, to cień otworzy swoją ogromną paszczę i go zje. Nagle do Felka podbiegł jego przyjaciel Kamil i zapytał go:

- Felusiu, co się stało?!

- Ja... ja... ja... zobaczyłem cień! O, patrz! Tu... tu... tu... tutaj j...j... jest.

- Gdzie? Nie widzę go. Pokaż mi, gdzie jest.

- Nie mogę!

- Dlaczego?

- Bo...bo... bo ja...ja się go boję!!! – Felek zaczął płakać.

- Ale Felku, nie płacz!

Wtedy wychowawczyni klasy Felusia wyszła ze szkoły, aby zobaczyć, co się dzieje, ponieważ słyszała krzyki dochodzące do jej klasy. Ujrzała swojego ucznia – Felka, który płacze. Jak najszybciej do niego pobiegła, by wyjaśnić zaistniałą sytuację. Zapytała go, co się stało:

- Felku co się dzieje? Dlaczego płaczesz?

- Ja się boję mojego cienia !!! – kangurek zaczął mocniej płakać.

- Choć Felusiu, pójdziemy do klasy, tak?

- Dobrze – powiedział szlochając.

- Bardzo dziękuję ci, Kamilu, za pomoc. W nagrodę dostaniesz plusika.

- Nie ma za co i bardzo dziękuję – ucieszył się Kamil, lecz od razu posmutniał, widząc, że jego przyjaciel płacze.

Wtedy pani objęła Felka i razem poszli do klasy. Felek bardzo bał się tego cienia. Nie wiedział jak to zrobić, by lęk odszedł już raz na zawsze. Wtedy jego pani wychowawczyni porozmawiała z kangurkiem na temat cieni, wyjaśniła że absolutnie nie ma się czego bać. Niestety po rozmowie Felek nie czuł ani ulgi w sercu ani radości. Kiedy zabrzmiał już dzwonek na ostatnią przerwę Felka, wybiegł on z klasy i szybko popędził do szatni, aby zmienić buty. Chciał jak najszybciej być w domu, aby przytulić się do mamy i taty oraz opowiedzieć im, co zdarzyło się przed szkołą. Tak się spieszył, że nawet sznurówek nie zawiązał i, gdy prawie był już w domu, nagle się przewrócił. A wiecie dlaczego? Felek miał rozwiązane sznurówki. Wy również pamiętajcie, aby zawsze mieć zawiązane sznurówki, bo możecie wybić sobie zęby! Wiecie, jakbyście śmiesznie wyglądali bez tych przednich zębów? Dlatego pamiętajcie o zawiązanych sznurówkach! Wracajmy już do Felka. Przewrócił się i zaczął bardzo mocno płakać. Na szczęście nic się nie stało – miał jedynie zdarte kolana. Przy okazji kangurek zobaczył coś dziwnego. Była to czarna rzecz, której Feluś dotąd nie widział. Był to cień. Felek bardzo się przestraszył. Nie myślał już o wypadku, ale o tej dziwnej rzeczy. Wstał, spojrzał jeszcze raz na ziemię i dostrzegł... cień. Felkowi na początku serce zaczęło bić tak mocno, że prawie by mu wyskoczyło z klatki piersiowej, ale potem się uspokoił. Widział, że cień robi dokładnie to samo, co on.

Gdy Felek zaczął skakać, cień lekko się unosił. Następnie kangurek zaczął tańczyć, to i cień zaczął tańczyć razem z nim. Feluś wykonywał jeszcze wiele czynności, by sprawdzić, czy cień się przypadkiem nie poruszy w inną stronę i go nie zje! Lecz cień okazał się być bardzo przyjazny. Felek zaczął mu machać, to i cień zaczął mu odmachiwać. Lecz kiedy kangurek chciał go nadepnąć, to nie potrafił tego zrobić, bo cień jakby się odsuwał. Kangurek próbował tak kilka razy, aż zaczął się bawić z cieniem w berka. W mgnieniu oka Feluś dotarł do domu. Niestety zbierało się na burzę i słońce zakryła gruba warstwa chmur. Wtedy cień zniknął. Felek wcale się tym nie smucił, bo wiedział, że pokonał swój lęk. Wystarczyło tylko spróbować na niego popatrzeć.

Bajka terapeutyczna pt. „ Czarny potwór”